



Misje Saleszjańskie

2 / 2022 (206)
marzec – kwiecień

Kobiety wykluczone z plemienia

Rozmowa z s. Iwoną Skwierawską
misjonarką w Kenii



str. 30



**POMOC DLA
UKRAINY**

Salezjański Ośrodek Misyjny

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: 22 644-86-78
som@misjesalezjanie.pl

Redaktor naczelny

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

Zastępca redaktora naczelnego

Magdalena Torbiczuk
redakcja@misjesalezjanie.pl

Skład graficzny

Krzysztof Karpiński

Współpraca

Izabela Paszke, Renata Piotrowska
(Adopcja na Odległość)
Iwona Błędowska (Wolontariat)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)

Nasze konta bankowe

Konto w złotych (PLN)

PKO BP
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)

PKO BP
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)

PKO BP
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

W NUMERZE

3

Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

TYTUŁ

Ks. Jacek Zdzieborski SDB

4-5

List Przełożonego Generalnego

Na ramionach dwóch olbrzymów

Ks. Ángel Fernández Artime SDB

6-11

Prosto z misji

Kobiety wykluczone z plemienia

s. Iwona Skwierawska

12-14

Adopcja na Odległość

List z Sudanu

s. Teresa Roszkowska

15-17

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

Moja zambijska rodzina

Julia Walach

18-19

Projekty Misyjne

Lista aktualnych projektów

20-21

Mądra Pomoc cz. 2

Jak mądrze pomagać

22-28

Sprawozdanie z naszej działalności

29

Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

Tajemnica zwiastowania w naszym życiu

Ks. Adam Wtulich SDB

30

Wydarzenia

Pomoc dla Ukrainy

31

Ogłoszenia





Pokój Wam!

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich,

Tradycyjnie już, w drugim numerze niniejszego czasopisma przedstawiamy sprawozdanie z działalności naszego ośrodka w ubiegłym roku. Bogu niech będą dzięki za wszelkie dobro, które wspólnie udało się uczynić. Składam serdeczne podziękowanie za dary duchowe i materialne na rzecz naszych misji w świecie. Pandemia nie osłabiła ducha poświęcenia.

Obecnie z niepokojem patrzymy na wydarzenia za naszą wschodnią granicą. Jest to kolejna plaga, jaka dotyka naszą rzeczywistość. Krzywda naszych sąsiadów jest dla nas okazją do czynienia dobra.

W tym celu szybko uruchomiliśmy PROJEKT 687 – Pomoc dla Ukrainy. Za pośrednictwem salezjanów i sióstr salezjanek pracujących na Ukrainie śpieszymy z pomocą potrzebującym. Przekazujemy środki finansowe oraz w miarę możliwości artykuły pierwszej potrzeby. Z pomocą śpieszą wolontariusze, którzy organizują zbiórki, transport osób i rzeczy, otaczają opieką przybywających do naszego kraju oraz wykazują się kreatywnością w szeregu innych inicjatyw. Ponadto pośredniczymy w kontaktach i przyjmujemy do naszych domów osoby szukające schronienia w Polsce przed wojną.

Tak weszliśmy w Wielki Post. Czas licznych wyrzeczeń i dobrych postanowień. Czas nawrócenia i przygotowania do świąt Zmartwychwstania Pańskiego.



Ks. Jacek Zdzieborski SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Z nadzieją przeżyjmy ten czas i sami stawajmy się świadkami nadziei. Po mrokach Wielkiego Piątku, dnia męki i śmierci Chrystusa, zawsze nastaje poranek Zmartwychwstania, kiedy wschodzi Słońce sprawiedliwości, „by zajaśnić wszystkim siedzącym w mroku i cieniu śmierci, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju” (Łk 1,78-79).

Na czas przygotowania i przeżywania świąt Wielkanocnych życzę wszystkim w imieniu całego zespołu Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie, abyśmy potrafili obdarowywać się wzajemnie Chrystusowym pokojem.

Z darem modlitwy

Ks. Jacek Zdzieborski



**DUCHOWOŚĆ
SALEZJAŃSKA
JEST SILNA
I WYTRZYMUJE
PRÓBĘ CZASU,
PONIEWAŻ
JEST MOCNO ZWIĄZANA
Z DWIEMA
WYJĄTKOWYMI
POSTACIAMI
W OPATRZNOŚCIOWEJ
HISTORII KOŚCIOŁA:
ŚW. FRANCISZKIEM
SALEZYM
I ŚW. JANEM
BOSKO.**

Na ramionach dwóch olbrzymów

28 grudnia 2021 roku rozpoczęliśmy rok św. Franciszka Salezego. Tego dnia w 2022 roku będziemy obchodzić 400 lat od śmierci wielkiego świętego, geniusza, jedyne go w swoim czasie – Franciszka Salezego, świętego, którego imię nosimy my, salezianie Księdza Bosko.

Pewnego dnia Ksiądz Bosko powiedział do grupy młodych, którym towarzyszył w dorastaniu: „Będziemy się nazywać salezjanami”. I tak rozpoczęła się ta fascynująca „przygoda w Duchu”, która doprowadzi do powstania wielkiego drzewa, jakim jest dzisiaj Rodzina Salezjańska Księdza Bosko. Ma ona swoje korzenie i karmi się duchowością Franciszka Salezego, którą należy odczytać i praktykować z wrażliwością innego duchowego olbrzyma, Księdza Bosko. Dlatego mówię o dwóch gigantach, którzy „podtrzymują” charyzmat salezjański, ponieważ obaj są wielkim darem w Kościele. Ksiądz Bosko potrafił jak nikt inny przełożyć duchową siłę Franciszka Salezego na codzienne wychowanie i ewangelizację swoich chłopców oraz dzięki założonej Rodzinie – utrzymać przy życiu w dzisiejszym Kościele i świecie.

Dwie święte matki

Franciszek Salezy i Jan Bosko mają ze sobą wiele wspólnego już od kołyski. Franciszek Salezy urodził się pod sabaudzkim niebem, które wieńczy doliny przecinane strumieniami, wypływającymi z najwyższych szczytów Alp. Również Jan Bosko był Sabaudczykiem. Nie urodził się wprawdzie w zamku, ale cieszył się takim samym darem co Franciszek: łagodną i pełną wiary matką. Françoise de Boisy, mama Franciszka, była bardzo młoda, kiedy spodziewała się swojego pierwszego dziecka. W Annecy,

przed Całunem, który przypominał jej o Męce Syna Bożego, bardzo poruszona, złożyła obietnicę: to dziecko będzie należeć do Jezusa na zawsze. Pewnego dnia mama Małgorzata powie także do Jana: „Kiedy przyszedłeś na świat, poświęciłem cię Najświętszej Dziewicy”. Przed tym samym Całunem Ksiądz Bosko uklęknął także w Turynie. Chrześcijańskie matki rodzą świętych. Na zamku, jak to było w przypadku Franciszka albo w ubogiej wiejskiej chacie, jak to się stało w przypadku Jana.

Mówią, że pierwsze pełne zdanie, jakie wypowiedział Franciszek, brzmiało: „Dobry Pan i moja matka bardzo mnie Kochają”. Jan Bosko z pewnością by się pod nim podpisał.

I dobry Pan czuwał nad Franciszkiem i Janem. I obu dał wielkie serce. Franciszek studiował w Paryżu i Padwie, na najsłynniejszych uniwersytetach świata. Jan uczył się przy świecach we wnęce tawerny. Ale Ducha nie są w stanie powstrzymać małe ludzkie rzeczy. Było im dane się spotkać. Woda ze strumieni Sabaudii, niczym duch, w którym dojrzewał Franciszek Salezy, dotrze do Turynu, a potem na cały świat.

Po 400 latach propozycja życia chrześcijańskiego, metoda towarzyszenia duchowego i humanistyczna wizja relacji człowieka z Bogiem św. Franciszka Salezego są wciąż żywe i aktualne. A Ksiądz Bosko, jak nikt inny, umiał je odpowiednio zinterpretować.

Przez cały ten rok będą się odbywać różne wydarzenia, dzięki którym będziemy się mogli zbliżyć do postaci św. Franciszka Salezego, a wraz z nim do Księdza Bosko.

Ks. Ángel Fernández Artime SDB

Przełożony Generalny Salezjanów

KOBIETY WYKLUCZONE Z PLEMENIA

Zaskakuje mnie **siła życia** w Afryce

S. IWONA SKWIERAWSKA
MISJONARKA W KENII



Mija już 12 lat od wyjazdu Siostry do Afryki. Przez ten czas pracowała Siostra w Rwandzie, Kenii i Tanzanii. A obecnie?

Obecnie pracuję w North Horr Catholic Mission. To jedna z najstarszych parafii położonych na pustyni Chalbi, mieście Marsabit w Kenii. Piszę, że jedna z najstarszych, bo istnieje ponad 50 lat, w porównaniu z innymi, które istnieją od trzech, pięciu czy dziesięciu lat.

Zajmuję się po trochu wszystkim. Jestem animatorką i ekonomką wspólnoty złożonej z trzech sióstr. Uczę w trzech szkołach średnich i dwóch szkołach podstawowych, animuję młodych, odwiedzam małe wspólnoty chrześcijańskie, jestem członkiem Komisji Międzywyznaniowej naszej strefy, gotuję, sprzątam i pomagam, gdzie tylko mogę.





Dzień zaczynam o 5.30 od porannych modlitw, medytacji i Mszy Świętej. Przed 8.00 wyjeżdżam do szkół, wracam na obiad, zajmuję się pracami domowymi i około 16.00 znów jadę do szkół na spotkania czy katechezę, zależy od dnia. Wieczorem modlitwy, różaniec w kościele z uczniami.

North Horr położone jest w słabo rozwiniętym regionie zwanym „Kenia B”. To biedna część kraju. Jak wygląda tam życie?

Życie tutaj jest bardzo ciężkie pod wieloma względami. Pierwszy, to pustyнный klimat i wszystkie tego konsekwencje. Jest bardzo gorąco, w ciągu dnia mamy od 38°C wzwyż, burze piaskowe, silny wiatr, który wdziera się wszędzie: do ust, oczu i nosa. Z powodu gorąca trudno jest w nocy spać, na szczęście w niektórych okresach temperatury w nocy spa-

dają do 26°C stopni, więc można odetchnąć.

Drugą trudnością jest dostęp do jedzenia, nasze menu jest bardzo ograniczone. Podstawowym jedzeniem jest ryż, fasola i kapusta, oczywiście kozie mleko i mięso, a także przysmak lokalnego plemienia, czyli wielbłądzie mleko, ale wielbłądziego mięsa już nie spożywają. Inne warzywa i owoce są bardzo ograniczone. Ludzie zaczynają jeść ziemniaki, marchew, sukuma wiki (danie z kapusty) i owoce. Młode pokolenie w szkołach uczy się, że dieta może być różnorodna.

Wodę mamy z wysokim wskaźnikiem soli, powoduje choroby nerek i układu moczowego, ale na szczęście ludność ma dostęp do słodkiej wody, bo North Horr zostało zbudowane w oazie.

Czy mieszkańcy pustyni Chalbi mają pracę zarobkową? Czym się zajmują?

Na pustyni nie ma za wiele miejsc pracy, większość ludzi zajmuje się pasterstwem, to nomadzi. Całymi dniami pasą zwierzęta, kozy i wielbłądy, wędrują z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pastwisk. Zwierzęta są źródłem bogactw i prestiżu rodziny. Podstawową komórką jest właśnie rodzina i klan, który dba o dobro swoich członków. Ludzie mieszkają w *manyattach*. Duża część dzieci i młodzieży chodzi do szkół, zwłaszcza tutaj w mieście, gorzej sytuacja wygląda w głębi pustyni.

Styl życia powoli zmienia się z pasterskiego na bardziej osiadłe, nowe pokolenie jest już bardziej wykształcone, szuka innych możliwości. Młodzi pracują jako nauczyciele, otwierają małe sklepy, inne małe biznesy i budują domy murowane.

Tereny te, jak Siostra wspomniała, należą do plemienia Gabra. Na określenie ich mieszkań użyła Siostra tajemniczego słowa *manyatta*. Jak wyglądają ich domy?

Większość Gabra mieszka właśnie w *manyattach*. To taka przenośna chatka, zbudowana przez kobiety. Jej konstrukcja jest drewniana. Najpierw przygotowuje się drewno, buduje owalny szkielet, a potem pokrywa się go materiałami i specjalnie splecionymi z traw matami. Obecnie wykorzystują do pokrycia ścian i dachu także kawałki blachy, plastik, kartony. Na ścianach *manyatty* można zobaczyć kawałki garderoby takie jak stare spodnie, spódnice, wszystko, co może ochronić przed wiatrem.

W środku są normalnie dwa pomieszczenia, pierwsze służy za kuchnię i spiżarnię, drugie w głębi zasłonięte *lesos* (red. tradycyjny kolorowy materiał) służy za sypialnię. Tam są łóżka albo materace, u biednych po prostych położone są różne rzeczy na piasku i na tym śpią. Większe *manyatty* bogatszych ludzi, podzielone są nawet na cztery części, w środku wyłożone są materiałami albo *lesos*, wyglądają bardzo schludnie i estetycznie. Niektórzy mają nawet światło, małe baterie i solary. Łazienki nie ma, ale są wychodki, latryny na zewnątrz. W murowanych domach łazienki są w środku.

Jak wspominałam, gotuje się w pierwszej części *manyatty* albo na zewnątrz, gdy nie ma dużego wiatru. Kogo stać, buduje sobie dodatkowe miejsce na kuchnię zadaszoną i osłoniętą od wiatru.

W 2019 roku prowadziliśmy razem z Siostrą kampanię „OUTCASTS – ODDAJ IM ŻYCIE”. Opowiadaliśmy historie wykluczonych z plemienia Gabra. Jakie były powody tego wykluczenia?

W rzeczywistości najczęściej powodem wykluczenia ze wspólnoty jest ciąża przed ślubem. Dziewczyna zostaje wykluczona na zawsze, chłopak tylko na jakiś czas. Gdy się ożeni z tzw. „czystą dziewczyną”, wraca do wspólnoty. Kolejnymi powodami jest nieprzestrzeganie praw wspólnotowych i zdrada sekretów. W rzeczywistości we wszystkich tych przypadkach tylko kobiety są wykluczone, mężczyznom wszystko się wybacz.



Siostry wspierają wykluczone kobiety, pomagają ubogim i opuszczonym. Czy jakaś historia szczególnie poruszyła Siostry serce?

Najbardziej poruszyła mnie historia Kamy, kobiety, która wyszła za mąż według praw wspólnoty, żyła normalnie do czasu, aż urodziła pierwsze dzieci, to znaczy bliźnięta, dziewczynkę i chłopca. Według praw wspólnoty rodzice powinni porzucić niemowlęta, zabić je. Ale Kama odmówiła, wzięła dzieci i uciekła do misji i poprosiła misjonarzy o pomoc. Oczywiście została wykluczona ze wspólnoty, porzucona przez męża i nikt nie miał prawa jej pomóc.

Misjonarze wybudowali jej dom, dali pracę i pomagali wychować dzieci. Przez długi czas była izolowana przez wspólnotę. Dzisiaj dzieci mają po 15 lat, chodzą do szkoły, a Kama dalej żyje sama, nigdy nie związała się z żadnym mężczyzną, sama wychowuje dzieci. I teraz wraz ze zmianą mentalności, powoli odzyskuje status we wspólnocie. Należy do stowarzyszenia Katolickich Kobiet i nawet w tym roku została wybrana do grupy liderów. Zawsze podziwiam odwagę tej kobiety, która stanęła przeciwko całej wspólnocie w obronie swoich dzieci, zapłaciła wysoką cenę za to, ale ocaliła życie swoich dzieci.

Życie na pustyni jest bardzo wymagające. Jakie są konkretne potrzeby? Co zmieniłoby życie mieszkańców na spokojniejsze?

Praca i pokój. Teraz największym problemem jest bezrobocie. Młodzi ludzie, często wykształceni, nie mają pracy, nie ma tutaj żadnych przedsięwzięć. Nikt nie inwestuje w pustynię, stąd nie widać żadnych konkretnych zmian. Ludzie są zdemoralizowani przez ciągłą asystencję, jaką otrzymu-



**OBECNIE CAŁA
PÓŁNOCNA CZEŚĆ
KENII JEST DOTKNIĘTA
SUSZĄ I GŁODEM.
OD DWÓCH MIESIĘCY
ZWIERZĘTA
PADAJĄ Z GŁODU
I WYCIĘNCZENIA.
JEDNEGO DNIA SPADŁ
DESZCZ TAK SILNY
I ZIMNY, ŻE ZABIŁ
NA PASTWISKACH
TYSIĄCE KÓZ I OWIEC.**

ją ze strony różnych organizacji, które nie dbają o rozwój tego miejsca, ale o zaspokajanie bieżących potrzeb, a to nie rozwiązuje problemów. Również rząd nie inwestuje w rozwój ten części Kenii, choć mogłoby to być bardzo atrakcyjne miejsce turystyczne.

Drugim problemem jest brak bezpieczeństwa, ciągłe walki międzyplemienne i kradzież zwierząt. W zeszłym roku odczuliśmy to bardzo mocno, od września rozpoczęły się walki plemienne, zagrożone zostało bezpieczeństwo na drogach, nie mogliśmy dojechać do Marsabit, gdyż ostrzeliwano samochody, wiele ludzi straciło życie. Problem ciągle pozostaje i nawet się wzmacza, zwłaszcza w tym roku, roku wyborów prezydenckich. Każdy problem zostaje upolityczniony.

Problemem są też zmiany klimatyczne, które także dotyczą tego miejsca. Cierpimy z powodu przedłużającej się suszy. Od pół roku pasterze wędrują w poszukiwaniu pastwisk, obecnie cała północna część Kenii jest dotknięta suszą i głodem. Od dwóch miesięcy zwierzęta padają z głodu i wycieńczenia. Jednego dnia spadł deszcz tak silny i zimny, że zabił na pastwiskach tysiące kóz i owiec. Codziennie widzimy padające z głodu zwierzęta. Rodziny starają się ochronić to, co jeszcze pozostało. Dla nomadów, którzy mają tylko jedno źródło życia i przetrwania, utrata zwierząt, oznacza śmierć.

Wcześniej pracowała Siostra w Rwandzie i Tanzanii. Jakie główne różnice Siostra zauważyła pomiędzy trzema krajami: Rwandą, Tanzanią i Kenią?

Rwanda, Kenia i Tanzania to całkowicie różne kraje, każdy z nich z odrębną historią, kulturą i językiem, inne pod każdym względem: politycznym, ekonomicznym i religijnym. Bycie w tych krajach to, jak

odkrywanie codziennie czegoś zupełnie nowego, czego nie doświadczyłam w innym miejscu. Bogactwo różnorodności!

Wróćmy na chwilę do Rwandy. Siostra jako historyk dobrze przygotowała się do wyjazdu do kraju naznaczonego rzezią. Jak sobie Siostra poradziła z tym bagażem emocjonalnym i traumą tamtych ludzi? Jak mogła im pomóc?

Patrząc z perspektywy czasu, nie wiem, czy dobrze przygotowałam się do wyjazdu do Rwandy. To prawda, że starałam się dużo czytać, zrozumieć kontekst polityczny i historyczny. Jednak żadna wiedza intelektualna nie jest w stanie przygotować nas na spotkanie z drugim człowiekiem, którego życie całkowicie runęło w gruzach, który stracił część albo wszystkich członków swojej rodziny, który widział okropieństwa często niewyobrażalne. A jeszcze trudniejsze jest to spotkanie, gdy stoi się przed dzieckiem, które patrzyło na śmierć swoich bliskich. W Kigali prowadziłyśmy dom dla sierot i pogubionych dzieci w czasie konfliktu. Potem powoli starałyśmy się znaleźć członków rodziny tych dzieci, w wielu przypadkach to się udawało. Zajęło nam to około 7 lat. Miałymy tylko troje podopiecznych, którym nie udało się znaleźć kompletnie nikogo. Najgorzej było z małymi dziećmi, gdy nie pamiętały, skąd pochodzą. Nie wiem, jak radziłam sobie z bagażem emocjonalnym, nie myślałam o sobie, ale o dzieciach. Byłam zajęta ich potrzebami i im poświęcałam czas. Podobnie było w Gisenyi, zajmowałyśmy się dziewczętami i kobietami, starałyśmy się dać im wykształcenie i zawodowe przygotowanie, żeby mogły się uniezależnić i być w stanie wyżywić rodziny. Modliłyśmy się razem i rozmawiałyśmy, i jak mówi przysłowie: czas leczy rany.

Ma Siostra za sobą trudne misje. Skąd siła? Jak nie stracić nadziei patrząc na tyle cierpienia?

To prawda, że na co dzień patrzę na wiele cierpienia i często niewiele mogę



zmienić, ale cierpienie jest częścią ludzkiego życia, wszędzie gdziekolwiek będziemy. Moja siła jest z wiary, moją siłą jest Jezus. Cierpienie sprawia, że stajemy się bardziej ludzcy, bliżsi drugiemu człowiekowi. Jeśli potrafimy przyjąć cierpienie, stajemy się silniejsi. Czasami nic nie możemy poradzić, ale możemy być z cierpiącym, ważna jest obecność i modlitwa, nawet jeśli nie znajdujemy słów pocieszenia.

Co najbardziej zaskoczyło siostrę w Afryce?

Siła życia tych ludzi. U nich wszystko koncentruje się na przetrwaniu i celebrowaniu życia. Oni cieszą się życiem, chociaż jest bardzo ciężkie. Podam przykład, który zawsze nam w pamięci. Kiedy przyjechałam do Gisenyi w Rwandzie, było to w czasie, kiedy nastąpił wybuch wulkanu w Nyiragongo (sąsiadujące miasto z Gisenyi) w Gomie. Lawa zniszczyła prawie 80% miasta, wszystko było zalane na poziomie pierwszego piętra. Gdy lawa częściowo zastygła, pojechaliśmy zobaczyć, jak wygląda sytuacja. Gdziekolwiek patrzyłam, widziałam czarne morze lawy. Niektóre domy były całkowicie pokryte, inne do połowy. Ludzie powoli wracali do miasta, do miejsc, gdzie kiedyś był ich dom, podwórko, ogród,



a teraz była czarna lawa, wszystko kompletnie zniszczone. I nie słyszało się krzyków rozpacz, płaczu czy hysterii, ale zaskakujące było to, co robili. Na nowej powierzchni palikami zaznaczali swoją parcele, zbierali wszystko, co nadawało się do użycia, budowali sobie szałas, żeby mieć, gdzie spać i gotowali posiłek w puszkach po oleju lub w czymś innym, co znaleźli. Wydłubowali dziurę w lawie aż do poziomu, w którym docierali do gorącej lawy, jeszcze poruszającej się pod stopami, i na tej wrzącej lawie gotowali obiad. Oni nigdy się nie poddają, zawsze starają się znaleźć wyjście z sytuacji.

Lubię też patrzeć na dzieci i ich radość, gdy z okazji jakiegoś święta dostają dwa cukierki i lizaka, i trzymają je w swoich małych rękach, a z ich twarzy przebija szczęście. Tak niewiele, a dla nich to wielki prezent. I piękne jest to, że ich od razu nie jedzą, ale zanoszą je do domu, żeby podzielić się z rodzeństwem.

Czego uczą misje?

Prostoty i pokory, bycia wdzięcznym Bogu za wszystko, co posiadamy i za Jego ciągłą opiekę nad nami. Zbliżania się z szacunkiem do człowieka wychowanego w innej kulturze i tradycji, słuchania i szacunku do tego, czego nie znamy i nie rozumiemy.

Misje uczą, że wszędzie gdziekolwiek jesteśmy, spotykamy takiego samego człowieka jak my, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, człowieka, który chce być szczęśliwy. Uczą tego, że wiele możemy uczyć się od innych, oczywiście, jeżeli jesteśmy na to otwarci. Misje uczą nas powracać do tego, co esencjalne (najważniejsze) w naszym życiu.

Co chciałaby Siostra przekazać Dobrodziejom?

Dziękuję Wam, Kochanym Dobrodziejom i Przyjaciółom, za wsparcie finansowe i modlitewne, za wyrzeczenia i miłość do nas. Jesteście dla nas narzędziem Opatrzności Bożej. Modlimy się za Was i we wszystkich Waszych intencjach codziennie, wierząc, że Bóg zatroszczy się także o Was. Jesteście naszym zapleczem i częścią naszej misji i zapewniamy Was o naszej wdzięczności, dziękując za bezinteresowną pomoc, otwarte serce i życzliwość, której doświadczamy. Jestem przekonana, że dobro, które wyświadczamy, zawsze wraca do nas z nawiązką, Bóg jest pełen hojności i wsplaniałomyślności.

Rozmawiała Magdalena Torbiczuk



S. Teresa Roszkowska wyjechała na misję w 1986 roku. Od lat pomaga uchodźcom, szczególnie dzieciom i kobietom.

Najdrożsi Przyjaciele z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego, to już 40 lat Waszej ważnej i wytrwałej służby dla zboleiałych, nękanych wojnami i niesprawiedliwością serc oraz 30 lat pomocy dla naszej misji. Od początku istnienia Adopcji na Odległość otrzymujemy od Was systematyczną pomoc. Dzięki temu sytuacja sudańskich dzieci powoli staje się znośniejsza, bardziej ludzka.

Już na początku XXI wieku ludzie przybywali grupami z północy, uciekając przed wojną domową. Wędrowali tygodniami przez pustynię w kierunku Chartumu, szukając chleba i pokoju. Wielu nie wytrzymało trudu wielotygodniowych, wyczerpujących wędrówek. Pogrzebał ich pustylny piach. Ci, którzy dotarli, osiedlali się na peryferiach stolicy, konstruując chaty z kartonów, plastikowych i jutowych worków. Tak zaczęli nowe życie pełne strachu i głodu. Nie mieli nic, po prostu nic. Podczas dnia palił ich żar słońca, a nocami wyziębiał chłód. Aby przetrwać nocny ziąb, dla starszych, chorych i małych dzieci, tworzono wgłębienia w ziemi i zasypywano ich. W ten sposób warstwa piachu zastępowała okrycie.

”

**OD POCZĄTKU
ISTNIENIA ADOPCJI
NA ODLEGŁOŚĆ
OTRZYMUJEMY
OD WAS
SYSTEMATYCZNĄ
POMOC. DZIĘKI
TEMU SYTUACJA
SUDAŃSKICH DZIECI
POWOLI STAJE
SIĘ ZNOŚNIEJSZA,
BARDZIEJ LUDZKA.**

Pierwsze salezjanki dotarły do Sudanu w styczniu 1989 roku. Od początku starałyśmy się pomóc wygnańcom, ale to była kropla w morzu potrzeb i cierpienia. Wtedy Salezjański Ośrodek Misyjny podał nam pomocną dłoń. Przede wszystkim zajęłyśmy się dziećmi niedożywionymi i chorymi. Pod drzewem, w rogu podwórza, zorganizowałyśmy punkt pomocy medycznej. Otworzyłyśmy szkołę podstawową, w której każdy uczeń otrzymywał ciepły posiłek i ubranko. Z czasem, dzięki regularnej pomocy z Adopcji, byłyśmy w stanie zapewnić mundurek szkolny, zeszyty, ołówki. I tak mijały lata...

Ślemy serdeczne pozdrowienia, wielu łask od Jezusa, opieki Jego Najdroższej Matki i św. Jana Bosko. Niech hojnie wypełnią Wasze serca i domy błogosławieństwem; zdrowiem i pokojem. Z wdzięcznością i modlitwą,

s. Teresa, wspólnota sióstr i dzieci

Chartum, Sudan

LIST OD SARRY. Ma 15 lat, uczy się w VIII klasie szkoły podstawowej.
W imieniu wszystkich dzieci przesyła
wyrazy wdzięczności Opiekunom Adopcyjnym.

Drodzy Przyjaciele, Księża, Siostry i dobrzy ludzie, jesteście nam bardzo bliscy, bo pracuje wytrwale dla naszego dobra. Pomagacie nam żyć, uczyć się, być zdrowym i nie być głodnym. Siostry i mamy mówią nam, że zaczęliście pomagać, kiedy one były małe, jak my teraz.

Po podziale kraju w 2011 roku większość z nas zaczęła wracać do Sudanu Południowego, skąd pochodzimy. Rodzice zabierali w podróż wszystko, co mieli, choć to było tak niewiele. Do Renk jechaliśmy kilka dni ciężarowym wozem. Było nas w przyczepie 40 osób, w większości dzieci. W kilka dni po przybyciu na miejsce, tata wrócił do Chartumu, bo jeszcze miał tam pracę. My z mamą zbudowałyśmy z gliny nieduży dom. Na poletku przy chacie uprawiałyśmy warzywa, dzięki czemu było co jeść. Wkrótce mama musiała jechać do taty, bo mój najmłodszy brat ciężko zachorował. Zabrała go tam do szpitala.

W 2015 roku rozpoczęły się krwawe bratobójcze walki. Nasza radość znów runęła. Babcia szybko zorganizowała ewakuację, zabrała mnie i rodzeństwo oraz bliskich sąsiadów. Rozpoczęliśmy niebezpieczną tułaczkę do Chartumu. Tam wciąż byli nasi rodzice. Uciekaliśmy przed siebie, nie wiedząc, kiedy to się skończy. Było nas może 20 dzieci. Szliśmy i szliśmy, głodni i zmęczeni. Czasem ktoś dobry nas podwiózł. Widzieliśmy okrutne sceny, uciekaliśmy, przeskakując przez ciała zabitych ludzi, to było straszne...

W trudzie i lęku pokonaliśmy prawie 500 km. Wróciliśmy na nasze dawne miejsce i zamieszkaliśmy w pobliżu misji sióstr. Tu czujemy się bezpieczni, wiemy, że nikt nas nie skrzywdzi. Bardzo lubimy salezjańską szkołę „Dar Mariam”. Siostry dbają, abyśmy byli zdrowi i mogli najeść się do syta.



Dzięki Wam, mamy warunki do godnego życia. Niektórzy ulepili już z gliny własne domy. Większość dzieci nie ma taty, bo zginął na wojnie. Wczesnym rankiem mamy idą do domów rodzin arabskich, szukając tam pracy, a my idziemy do szkoły. Po drodze mijamy dzieci z innych szkół i nie różnimy się od nich. Też mamy na sobie czysty uniform szkolny. Jesteśmy dumni, bo po mundurku można poznać, że reprezentujemy szkołę „Dar Mariam” – uczniów od sióstr.

Rano zajęcia mają przedszkolaki i uczniowie klas I-III. Po południu klasy starsze oraz grupa kolegów, którzy z powodu wojny muszą nadrabiać stracone lata nauki. Blisko szkoły jest szpitalik. Kiedy chorujemy, dostajemy lekarstwa, smaczny syrop czy kubek ciepłego mleka na wzmocnienie. Możemy wtedy nabrać sił i odpocząć, dopiero potem idziemy na lekcje.



W piątki i niedziele po południu przychodzimy do oratorium. Mamy pięknie odnowiony plac zabaw. Czekamy na te dni, by się pobawić. Nasz kolega Lazarus też jest pod Waszą opieką. Gdyby nie pandemia i demonstracje, mógłby już chodzić. Mocno pragniemy i wierzymy, że wkrótce tak będzie.

Za to wszystko z całego serca dziękujemy. Pamiętajmy o Was w modlitwie na porannym apelu i przy grocie Matki Bożej.

Sarra





Moja zambijska rodzina

Szarpięcie w żołądku, krótkie, silne zderzenie z ziemią, oklaski... I znów Polska. Jak to możliwe...

Silny ciepły wiatr, zapach świeżo zerwanego mango wymieszany z kurzem w powietrzu, bo właśnie ktoś przejechał po pobliskiej drodze. Kura niesiona do góry nogami w jednej ręce kobiety, która drugą dłonią woła dziecko i zdejmuje z koszyka na głowie owoc. Płonące niebo przy

zachodzącym słońcu świadczące o tym, że za kilka minut wybijie 18 i zmrok pokryje naszą wioskę. Śmiechy, tańce, rytmiczne melodie wystukiwane na bębnie, to wszystko ustępuje i nadchodzi już spokój, bezgraniczny spokój, cisza...

...Nie, to już nie to. Gwar samochodów pędzących w nieznanym kierunku, tłum ludzi napływających z każdej strony, nerwowo spoglądających na zegarki, zielone światło jeszcze przez 5... 4... 3... 2 sekundy...

Jak to wytrzymać? Tyle czasu zajęło mi dostosowywanie się do zupełnie nowego, zambijskiego świata, w którym nic nie dzieje się według planu, w którym każdy żyje swoim rytmem, a spontaniczność to zasada numer jeden, bez niej nie ma sensu przyjeżdżać w to miejsce.

Moje życie na salezjańskiej placówce, na pozór bardzo poukładane, każdego dnia uczyło mnie czegoś nowego. Stałym, nienaruszalnym wręcz punktem dnia była tylko modlitwa – poranna Msza święta, wieczorny różaniec i modlitwy brewiarzowe. Cała reszta dnia toczyła się dość chaotycznie. Czasem poranki wypełnianie były spacerami z niewidomym Petro po wiosce, który jednocześnie wprowadzał nas w tamtejsze towarzystwo i uczył podstaw *języka bemba*. Innym razem już od rana chwytałyśmy za pędzle i malowałyśmy ściany dziecięcego pokoju zabaw, który szykowałyśmy dla najmłodszych, przychodzących do oratorium. Kiedy farby schły, niekiedy pomagałyśmy w dokumentach i planach na rozwój miejscowego oratorium. Innym razem prowadziłyśmy zajęcia w przyparafialnym przedszkolu – ku uciesze nauczycieli – tańce i zabawy integracyjne podbijały serca maluchów i po takim zaangażowaniu malowanie, czy kolorowanie obrazków do końca dnia odbywało się już w kojącej ciszy.

Na przywilej bycia uczniem nie każdy mógł sobie pozwolić. Szczególnie w naszej prowincji Luapula, najbiedniejszej części całej Zambii. Niestety, różnica między uczniami a dziećmi ulicy była kolosalna. W zambijskich szkołach dzieci noszą mundurki. Granatowe komplety z koszulami w kratkę i lakierowane buciki (ze skarpetkami z falbanką w przypadku dziewczynek) były po oczach. Szczególnie kiedy dzieci przed samym wejściem do szkoły zdejmowały brudne, zakurzone klapki, w których pokonały rano ponad godziną wędrówkę albo co gorsza – szły na bosy i do-



**JEDEN Z CHŁOPCÓW
ZAPYTAŁ MNIE
KIEDYŚ, CZY MAM
DZIECI. ODRUCHOWO
ZAPRZECZYŁAM, A ON
WZIĄŁ MOJĄ RĘKĘ
I POWIEDZIAŁ „TO
TERAZ JUŻ MASZ!”.**

JULIA
przez

9

MIESIĘCY

pracowała
w oratorium,
gdzie
organizowała
dzieciom czas
pozaekcyjny.
W przedszkolu
prowadzonym
przez salezjanki
prowadziła
zajęcia
artystyczne
i ruchowe
dla dzieci.

piero przed wejściem do szkoły wyciągały z plecaka umownie „czyste” białe skarpetki i błyszczące, skórzane buciki.

Niemal w każdej miejscowości, w której byłam, znajdują się targowiska, na reklamówkach lub kocach porozkładane są kupki ubrań, bielizny, butów w niezwykle niskich cenach, a przy tym stanowiska z owocami, warzywami, suszonymi w soli rybami itp. Handel w Zambii jest rozwinięty na naprawdę dużą skalę, jednak te wymienione wcześniej buciki do szkolnego mundurka, koszule w kratkę i sweterki przekraczają cenę zwykłych ubrań. Myślę, że około sześć- lub siedmiokrotnie. Nie mówiąc już o tym, że dodatkowo, „do pakietu szkolnego” trzeba zainwestować w zeszyty i długopisy, książki, plecak. Trzeba też regularnie chodzić do fryzjera i obcinać włosy na krótko, a to kolejne wydatki, nie wspominając już o opłacie semestralnej za szkołę.

Po drugiej stronie lustra stoją dzieci, których rodzicom poszczęściło się w życiu trochę mniej lub takie, które rodziców nie mają wcale. Prowadzą koczowniczy tryb życia, błakają się to tu, to tam. Do szkoły nie chodzą, coś do zjedzenia albo ukradną, albo zerwą z drzewa to, na co akurat jest sezon. Nie kąpią się, nie zmieniają ubrań. Przychodzą do oratorium z grzybicą skóry, która na głowie pozostawia białe plamy, a na rękach i nogach wygląda jak pozostałości po ospie. W nogawce spodni zdarzyło się, że doliczyłam się 5-6 dziur. Koszulki ponadrywane, brudne, przesiąknięte potem. Ręce lepkie od zjedzonego przed chwilą, wpół dojrzałego mango i wielkie szczęście na



twarzy, bo dziś poniedziałek, czyli kolorowanki w oratorium.

Z czasem wśród tych wszystkich wystraszonych, spłoszonych dzieci można już było dostrzec jakieś zalążki zaufania, wdzięczności za poświęcany im czas, przywiązania... To już nie były mijane na ulicy przypadkowe maluchy, radośnie biegnące w naszą stronę, by przybić piątkę z „białym”, ale stawali się już moimi: Musondą, Beauty, Miracle, Alfredem, Peterem, Frankie’em.

Jeden z chłopców zapytał mnie kiedyś, czy mam dzieci. Odruchowo zaprzeczyłam, a on wziął moją rękę i powiedział „To teraz już masz!”. I rzeczywiście od tego dnia zawsze biegnąc na trening, rzucał w moją stronę krótkie „Cześć, Mamo!”.

Jeśli zastanawiacie się, ile takich dzieci zamieszkało w moim sercu przez 9 miesięcy pobytu w Mansie, to wyprzedzę pytanie – niezliczona ilość. Wróciłam do Polski ze świadomością, że opuszczam niecałą setkę dzieci. Dziesiątki dzieciaków, które dzień w dzień zjawiały się o ustalonej porze, by pobyć z nami, by dać się przytulić, by być zauważonymi, wartymi

czyjejś uwagi. Najwięcej jednak dostałam od nich ja sama. Kto by nie chciał stać się na chwilę drzewem, po którym wspinają się małe rozrabiaki? Albo usłyszeć od nich, że jest się jedną z nich, więc należy mi się też zambijskie imię w ichniejszym dialekcie? Świat, który pamiętałam ze swojego dzieciństwa, wciąż istnieje. Nasze podwórkowe trzepaki między blokami to u nich jeden z zakrętów na drodze. Kolekcje karteczek, znaczków czy innych stempli do wymiany to najczęściej w ich wydaniu znalezione na ulicy kapsle po piwie czy oranżadzie, które w połączeniu z odpowiednią ilością patyków mogą stworzyć całkiem sprawny samochódzik do zabawy. Człowiek po prostu wraca do zdrowia, będąc wśród nich. Nikt się nigdzie nie spieszy, ludzie zamiast trąbić na siebie podczas jazdy samochodem zatrzymują się i przepuszczają siebie nawzajem z uśmiechem na ustach, bo i po co się denerwować. Uczynni, serdeczni, mili. Tacy są moi zambijscy przyjaciele. Taka jest moja zambijska rodzina. Taka, dzięki nim, próbuję stawać się ja.

Julia Walach
Mansa, Zambia

2022

PROJEKTY MISYJNE



EDUKACJA I WYCHOWANIE

DR KONGA	Budowa dwóch klas w gimnazjum salezjańskim w Kinshasie Kwota: 41 216 PLN ks. Ghislain Nkiere SDB	projekt 659
BANGLADESZ	Zakup sprzętu sportowego Kwota: 10 236 PLN ks. Paweł Kociołek	projekt 663
MADAGASKAR	Kursy alfabetyzacji, przybory szkolne i dożywianie dzieci z Fianarantosa Kwota: 51 520 PLN ks. Giuseppe Miele	projekt 678
RWANDA	Oplata czesnego uczniom w szkole w Muhazi Kwota 16 800 PLN ks. Ryszard Jóźwiak SDB	projekt 686
MONGOLIA	Wyposażenie do Świetlicy Edukacyjno-Wychowawczej Day Care Centre Kwota 28 728 PLN br. Krzysztof Gniazdowski SDB	projekt 689
NAMIBIA	Wyposażenie do salezjańskiego oratorium w Rundu Kwota 44 800 PLN ks. Louis Malama SDB	projekt 693



POMOC HUMANITARNA

KAMERUN	Zakup żywności dla uczniów internatu Kwota: 51 520 PLN ks. Artur Bartol SDB	projekt 676
ERYTREA	Uruchomienie wsparcia dla potrzebujących mieszkańców Dekemhare Kwota: 51 520 PLN ks. Petros Abraha SDB	projekt 679
ZAMBIA	Zakup jedzenia oraz utrzymanie dzieci ulicy w Makululu Kwota 56 000 PLN ks. Michał Wziętek SDB	projekt 683
MADAGASKAR	Wsparcie finansowe dla dzieci ulicy Kwota 56 000 PLN ks. Ramnandralbe Francois de Paul SDB	projekt 684
ANGOLA	Czysta woda do szkoły i domu sióstr salezjanek w Cacuo w Angoli Kwota 19 600 PLN S. Maria Domalewska FMA	projekt 691
ANGOLA	Czysta woda do szkoły i domu sióstr salezjanek w Cacuo w Angoli Kwota 19 600 PLN S. Maria Domalewska FMA	projekt 691
UKRAINA	Pomoc dla Ukrainy Kwota 200 000 PLN ks. Jacek Zdzieborski	projekt 687



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

ZAMBIA	Remont drogi dojazdowej i budowa parkingu w Centrum Młodzieżowym Kwota: 51 072 PLN ks. Leszek Aksamił	projekt 652
PERU	Renowacja sieci wodno-kanalizacyjnej w Centrum Młodzieżowym w Callao Kwota: 51 072 PLN ks. Piotr Dąbrowski	projekt 656
SIERRA LEONE	Budowa farmy dla zwierząt Kwota: 51 072 PLN ks. Sergiej Goman	projekt 657
SIERRA LEONE	Współfinansowanie budowy Centrum Młodzieżowego Kwota: 51 072 PLN ks. Seriej Goman	projekt 658
MADAGASKAR	Rozbudowa placówki misyjnej Kwota: 51 520 PLN s. Strada Maria Alejandra	projekt 668
RŚA	Zakup i montaż generatora prądotwórczego na misję Kwota: 51 520 PLN ks. Artur Bartol SDB	projekt 673
RŚA	Modernizacja sieci wodociągowej oraz zakup zbiorników na wodę pitną Kwota: 45 338 PLN ks. Artur Bartol SDB	projekt 677
PARAGWAJ	Budowa dzwonnicy oraz toalet przy kościele parafialnym Kwota 39 200 PLN ks. Claudio Abrevalos Coronel SDB	projekt 681
UKRAINA	Zakup nowego pieca do oratorium Kwota 24 330 PLN ks. Augustyn Szczerbiński SDB	projekt 682
UKRAINA	Dofinansowanie ogrzewania domu salezjańskiego Kwota 56 000 PLN ks. Andrzej Borkowski SDB	projekt 685
NAMIBIA	Budowa przedszkola w Rundu – Ruu-rumwe w Namibii Kwota 48 000 PLN ks. Jerzy Szurgot SDB	projekt 688
RŚA	Dofinansowanie budowy domu formacyjnego w Bouar Kwota 50 400 PLN ks. Artur Bartol SDB	projekt 690
ETIOPIA	Budowa domów dla ubogich rodzin w Dilla Kwota 56 000 PLN s. Helena Kamińska FMA	projekt 692

Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: Darowizna na cele kultu religijnego: **Projekt Nr...**
lub wesprzyj ich poprzez **www.misjesalezjanie.pl/wspieram**
Dziękujemy!

Jak mądrze pomagać?

W poprzednim numerze próbowaliśmy zrozumieć, dlaczego Afryka jest biedna i jak powinna wyglądać mądra pomoc. Dziś kontynuujemy ten temat.

CZY TAK NAPRAWDĘ MUSIMY UCZYĆ WSZYSTKIEGO AFRYKAŃCZYKÓW? Powielanym stereotypem jest to, że Afrykańczycy nie potrafią kierować i zarządzać. To skrót myślowy, który do dziś jest powtarzany. Z tego też wynika kolejne złe założenie, że w Afryce brakuje zdolnych ludzi i trzeba ich uczyć wszystkiego (wtedy często też powielamy nasze rozwiązania, nie znając realiów). Przykładem jest Zimbabwe. Gdy rząd komunistyczny zaczął tracić poparcie i obawiał się utraty władzy, użył karty kolonialnej i rasistowskiej. Robert Mugabe, prezydent tego kraju zaczął głosić, że biali ludzie odebrali im ziemię, są źli i trzeba odebrać im farmy. W ten sposób część ludzi go poparła, przejęto ogromne tereny i oddano je w ręce lokalnych. Co wtedy się wydarzyło? Wygrały konotacje i zależności polityczne, bo świetnie funkcjonującymi farmami zaczęli zarządzać ludzie kompletnie nieprzygotowani. Powoli wszystko w kraju traciło na wartości, ludzie tracili pracę, farmy upadały. Świat otrzymał informację, że Afrykańczyk nie potrafi dobrze prowadzić większego gospodarstwa. Czy to prawda? Nie. W Zimbabwe byli i są ludzie przygotowani i znający się na uprawach i hodowli zwierząt, ale to nie oni otrzymali ziemię. Znaczącą rolę odebrała sytuacja polityczna i układy.



Sąsiedni kraj, Botswana, ma bardzo dobrze rozwinięte rolnictwo z czasów kolonialnych, wybrany rząd chciał dalszego postępu gospodarczego, a nie własnego bogactwa, kierował się dobrem własnego narodu. Do tego znajduje się tam dużo kopalni diamentów.

Na Afrykę trzeba spojrzeć jak na równorzędnego partnera! Niektóre minerały dostępne są tylko w Afryce, więc dla wielu firm pozyskanie ich jest kluczowe. Firmy zagraniczne powinny patrzeć na właścicieli tych zasobów naturalnych jako na biznesowych partnerów. Według ks. Józefa Czerwińskiego to chyba w dalszym ciągu jest najtrudniejsze... Wyzbyć się stereotypów, które mamy w głowie i zwracać uwagę, jak pomagamy, na co przekazujemy pieniądze i czy staramy się realnie zmienić rzeczywistość potrzebujących. Trzeba myśleć nie tylko o tym, jak nakarmić potrzebujących, lecz także o tym, jak zapewnić im edukację, pracę i samodzielność. Głód w Afryce jest też walką o rynek zbytu, dlatego ważne jest, aby produkty kupować w miarę możliwości na rynkach lokalnych. Nie wysyłać rzeczy, które mogą kupić u siebie.



JAKO SALEZJANIE KŁADZIEMY NACISK NA MĄDRĄ POMOC.

Zapewniamy edukację i dbamy o integralny rozwój. Opowiada o tym ks. Józef Czerwiński: „Przed wszystkim jesteśmy salezjanami ks. Bosko, robimy to, co nam zlecił Założyciel. Staramy się opiekować młodzieżą, szczególnie opuszczoną i dawać im edukację. Rozwój każdego kraju, czy afrykańskiego, czy azjatyckiego, czy europejskiego opiera się na edukacji. Bez edukacji żaden kraj się nie rozwinie, dlatego ks. Bosko już w Turynie jako pierwszy zakładał szkoły zawodowe. Uczył młodzież szewstwa, pracy w drukarni. Salezjanie starają się to wcielić w Afryce na tyle, na ile można. Szkoły zawodowe świetnie funkcjonowały, teraz trochę to się skomplikowało”.

W krajach południowej Afryki kraje rozwinęły się przez ostatnie 20 lat, a szkoły zawodowe, założone w tamtych latach,

”

**MĄDRA POMOC
TO ZAPEWNIANIE
EDUKACJI
I ROZWOJU,
WSPIERANIE
SAMODZIELNOŚCI.
CHCĄC POMAGAĆ,
TRZEBA MĄDRZE
WYBRAĆ
ORGANIZACJĘ
LUB FUNDACJĘ.**

nie nadały. Nauka krawiectwa, stolarstwa czy murarstwa cieszyły się dużo większą popularnością kiedyś. Teraz trzeba zbadać rynek pracy, tworzyć nowe kierunki, kupować maszyny, które są używane w firmach.

Każdy projekt i inwestycję trzeba konsultować z lokalną społecznością. Planować nie tylko samą realizację, lecz także kontynuowanie działań. Zdarza się, że studnia po kilku latach nie jest używana, bo nikt jej nie naprawia, a w szkole brakuje nowych kierunków zawodowych. Rozwiązaniem jest współpraca z mieszkańcami.

CO MOŻEMY ZROBIĆ MY? Chcąc pomagać, trzeba mądrze wybrać organizację lub fundację, która działa w Afryce, gdyż jest ich obecnie mnóstwo i często trudno zidentyfikować ich założenia. Ks. Józef radzi, aby zwrócić uwagę na projekty, jakie są realizowane. Warto zwrócić uwagę, czy realizowane są działania na rzecz edukacji, takie jak finansowanie czesnego, zakup książek, budowa i wspieranie szkół. Kolejnym ważnym aspektem są wartości, które dana organizacja przekazuje, np. czy są to wartości chrześcijańskie i czy organizacja nie ingeruje w lokalne zwyczaje, bo pomagając, nie możemy narzucać własnych tradycji.

Nie realizujemy własnych potrzeb, wysyłając np. ubrania, które tam nie są potrzebne, ale dowiedzmy się, czego ludzie tam potrzebują i wspierajmy edukację – podkreślił na zakończenie rozmowy ks. Józef.

opr. Magdalena Torbiczuk

na podstawie rozmów
z ks. Józefem Czerwińskim SDB

Salezjanki i salezjanie
w świecieFMA
SDB**11 535** w 97 krajach
14 299 w 134 krajach

118 biskupów
9 457 księży
1 481 braci zakonnych (koadiutorów)
2 676 w formacji początkowej
443 nowicjuszy

POLSKIE salezjanki i salezjanie
w Polsce w świecie371
839**51** w 16 krajach
170 w 41 krajachSPRAWOZDANIE
2021

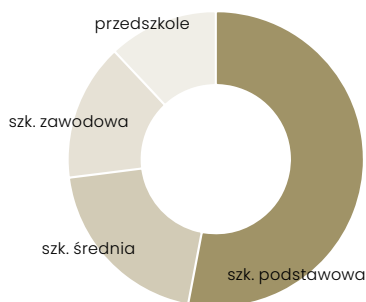
ANIMACJA MISYJNA

- **18** parafii
- **11** szkół
- **4** placówki wychowawcze
- **Organizowaliśmy:**
 Rekolekcje dla salezjanów i w parafiach,
 Dni skupienia,
 Spotkania dla młodzieży salezjańskiej



ADOPCJA NA ODLEGŁOŚĆ

Pomocą objęliśmy
12 842 uczniów



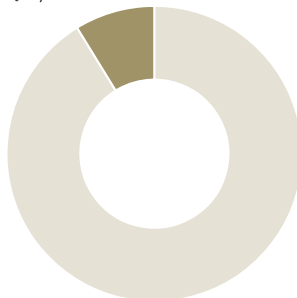
Finansowaliśmy edukację
78 seminarzystów
z Prowincji Zambijskiej

Prowadziliśmy **45** placówek w **21** krajach:

Albania, Czad, DR Kongo, Etiopia, Gruzja, Kamerun, Kenia, Kongo Brazzaville, Madagaskar, Malawi, Peru, Rwanda, Republika Środkowej Afryki, Sudan, Tanzania, Timor Wschodni, Togo, Uganda, Ukraina, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zambia.

Program wspiera
8 113 ofiarodawców

711 darczyńców
dotyczyło w 2021



DUCHOWA ADOPCJA MISJONARZA

6 671 osób wspiera modlitwą
konkretnego misjonarza



Na wsparcie podopiecznych
Adopcji na Odległość wystaliśmy
6 749 294,22 zł

MIĘDZYNARODOWY WOLONTARIAT DON BOSCO

W ramach MWDB odbyło się:

- 9 spotkań formacyjnych,
- rekolekcje dla wolontariuszy wyjeżdżających na misje w Kutnie w maju 2021
- postanie misyjne na Kawęczynskiej w czerwcu 2021 (podczas obchodów jubileuszu)
- postanie w parafii, kilku wolontariuszy w Łodzi w sierpniu 2021
- spotkanie wolontariuszy, którzy wrócili z misji w 2021 r., we wrześniu 2021
- udział wolontariuszy w Campo Bosco w sierpniu 2021
- udział wolontariuszy w różnych formach animacji misyjnej, wywiady – prasa, tv, radio, podcasty, Instagram

Z formacji 2020/2021 krzyże misyjne otrzymało 21 wolontariuszy. Wyjechało w roku 2021:



11 osób na wolontariat krótkoterminowy



5 osoby na wolontariat długoterminowy



2 osoby wyjadą na wolontariat krótkoterminowy w 2022 roku (Ghana)



2 osoby wyjechały na wolontariat w ramach Salezjańskiej Fundacji Misyjnej „Don Bosco”



Kraje, do których wyjechali wolontariusze

W 2021 roku
na misjach
pracowało

23
naszych
wolontariuszy

w 8 krajach,
na 13 placówkach
misyjnych.



PROJEKTY MISYJNE

W roku 2021 zrealizowaliśmy **46** projektów
na łączną kwotę **1778 519,91** zł.



573	NAMIBIA	AFRYKA	Budowa oratorium w Rundu	15 000 EURO
581	ETIOPIA		Pracownia informatyczna w kolegium w Addis Abebie Mekanissa	15 000 USD
583	ANGOLA		Wypożyczenie kuchni w szkole hotelarskiej w Bengueli	15 000 EURO
594	BURUNDI		Renowacja boiska do koszykówki	7 030 EURO
595	CZAD		Renowacja kaplicy parafialnej w Beti w Czadzie	13 500 EURO
596	KENIA		Dofiansowanie do wyjazdu na kolonie dla ubogich dzieci z trzech wiosek	14 821 EURO
604	ANGOLA		Zakup ławek i krzeseł do szkoły w Luandzie w Angoli	15 000 EURO
616	GHANA		Odbudowa szkoły podstawowej w Ntdoro	6 250 USD
617	MALAWI		Wykonanie instalacji elektrycznej oraz sieci wodno-kanalizacyjnej w internacie	5 260 USD
620	RPA		Kursy zawodowe dla młodzieży z Kapsztadu	10 000 EURO
622	CZAD		Zakup i montaż paneli słonecznych do placówki misyjnej w Sarh w Czadzie	4 000 EURO
627	NAMIBIA		Zakup jedzenia, ubrań oraz książek dla ubogich dzieci oraz opłacenie nauczycieli	8 600 EURO
629	MADAGASKAR		Dożywianie, zakup przyborów szkolnych oraz kursy alfabetyzacji dla dzieci	10 000 EURO
631	ZAMBIA		Formacja liderów salezjańskich	10 000 EURO
633	MALAWI		Renowacja dachu i wyposażenie kościoła parafialnego w Mphamanta w Malawi	5 000 USD
634	GHANA		Budowa kaplicy dla ludności etnicznej w Mboobe w Ghanie	21 575 EURO
636	KAMERUN		Wypożyczenie katolickiej rozgłośni radiowej w Ebolowa w Kamerunie	10 000 EURO
637	NAMIBIA		Budowa przedszkola w Kayira – yira w Namibii	4 300 EURO
639	CZAD		Zakup instrumentów muzycznych dla dzieci z oratorium salezjańskiego	4 017 EURO
640	ANGOLA		Dożywianie i leczenie biednych i chorych z Luandy w Angoli	18 000 EURO
646	DR KONGA		Wsparcie finansowe dla sierot oraz dzieci ulicy z sierocińca	10 200 USD
648	ETIOPIA		Zakup podręczników dla uczniów liceum salezjańskiego w Soddo w Etiopii	6 135 EURO
651	ETIOPIA		Dożywianie dzieci i rodzin dotkniętych pandemią	10 000 EURO
653	ZAMBIA		Hodowla królików oraz drobiu na misji w Thornpark w Zambii	7 500 EURO
657	SIERRA LEONE		Budowa farmy dla zwierząt	5 000 EURO
664	GHANA		Budowa kaplicy w miejscowości Ntordo w Ghanie	20 000 EURO
666	ETIOPIA		Zakup jedzenia oraz środków higieny dla najbardziej potrzebujących w Adwa	10 000 EURO
667	GHANA		Zakup sprzętu do badania wzroku	2 500 PLN
671	MALAWI		Zakup samochodu do placówki misyjnej w Lilongwe w Malawi	10 000 USD
645	PAPUA N. GWINEA	OCEANIA	Pomoc i wsparcie dla ubogiej młodzieży z oratorium i placówki misyjnej	10 000 USD
583	BIAŁORUŚ	EUROPA	Budowa boiska sportowego, ogrodzenia oraz organizacja imprez sportowych	15 000 EURO
615	WŁOCHY		Przystosowanie sal na Papieskim Wydziale Nauk o Wychowaniu do nauki zdalnej	5 400 EURO
625	BULGARIA		Dokończenie budowy kościoła oraz Centrum Młodzieżowego w Starej Zagorze	10 000 EURO
630	UKRAINA		Druk Mszału rzymsko-katolickiego w języku ukraińskim	9 600 PLN
635	BIAŁORUŚ		Leczenie sióstr misjonarek ze Smorgonia na Białorusi	1 600 EURO
638	ROSJA		Instalacja kamer do domu dziecka prowadzonego przez salezjanów	2 900 EURO
642	UKRAINA		Remont świetlicy oratoryjnej w Odessie na Ukrainie	10 000 EURO
647	UKRAINA		Zakup materiałów dydaktycznych oraz pokrycie kosztów funkcjonowania szkoły	9 500 USD
612	INDIE	AZJA	Wsparcie dla misyjnych placówek salezjańskich w walce z koronawirusem	2 000 EURO
621	SRI LANKA		Dożywianie oraz zakup środków ochronnych dla dzieci z Centrum Młodzieżowego	10 000 EURO
641	BANGLADESZ		Zabezpieczenie stawu rybnego przed osuwaniem i zapadaniem się ziemi	3 000 EURO
574	HAITI	AMERYKA ŚRODKOWA	Utworzenie szkoły piłkarskiej dla dzieci i młodzieży	11 820 USD
626	MEKSYK	AMERYKA POŁUDNIOWA	Edukacja i żywienia dla dzieci z Meksyku	10 000 EURO
632	ARGENTYNA		Remont i wyposażenie kuchni na misji w General Conesa w Argentynie	10 000 USD

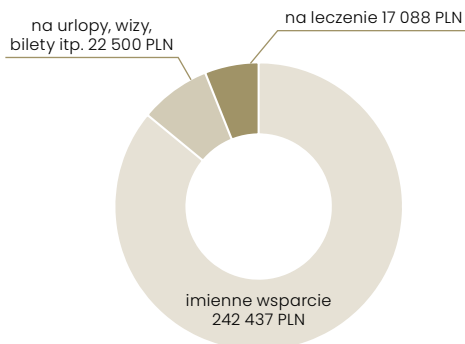
PROJEKTY BEZ NUMERU – wystane pieniądze misjonarzom

Ksiądz Piotr Wojnarowski – Zakup książek
Ksiądz Jan Marciniak – Edukacja chłopca

710 Euro
777 PLN

FINANSE MISYJNE

Misjonarze otrzymali intencje mszalne

**518** gregorianek**268** nowenn**5 905** intencji pojedynczych
wraz ze stypendium
na łączną sumę **715 710** PLNIntencje mszalne otrzymali
także salezjanie w Polsce**170** gregorianek**133** nowenny**2 306** intencji pojedynczych
wraz ze stypendium
na łączną sumę **262 090** PLNMisjonarze i misjonarki otrzymali
pomoc materialną

MY W MEDIACH

TV TVP: *Okiem wiary, Ziarno, Między Ziemią a Niebem, Temat dnia, Dobre Historie*

Radio Polskie Radio 24, Radio Nadzieja, Radio Emaus, Radio Poznań, Radio Warszawa

Portale internetowe Polska Agencja Prasowa, salezjanie.waw.pl, opoka.org.pl, misercors.org.pl, ANS, bazylika.salezjanie.pl, aktywiusz.pl, polskieradio.pl, radiowarszawa.com.pl, slowopodlasia.pl, barnaba.org.pl, koszalin.gosc.pl, kosciol.wiara.pl, ekai.pl, nowinywyskie.com.pl, spotify/miedzymimowiac, The Union of Catholic Asian News

Prasa Tygodnik Idziemy

LICZBA OBSERWUJĄCYCH NASZE MEDIA



673



962



1 853



13 059

WSPÓŁPRACOWALIŚMY Z:

Klubokawiarnia „Agere Contra” w Warszawie:
organizacja 6 spotkań z misjonarzami

- 5 stycznia 2021 **Kuba** – s. Anna Łukasińska
(misionarka) „Kuba, czyli
opowieści o raju nie dla
wszystkich upragnionym”.
- 9 lutego 2021 **Angola** – ks. Paweł Libor (misionarz)
„10 lat w Angoli-opowieści misjonarza”.
- 16 czerwca 2021 **Etiopia** – s. Anna Polak (misionarka)
„Trwa rok 2013! Poznaj Etiopię”.
- 27 lipca 2021 **Demokratyczna Republika Konga**
– ks. Piotr Paziński (misionarz)
„W głąb przez zdradliwy busz”.
- 19 października 2021 **Brazylia** – ks. Sławomir
Drapiewski (misionarz) „W sercu
Puszczy Amazońskiej”.
- 16 listopada 2021 **Zambia** – Monika Łączyńska
(wolontariuszka) „Chłopcy
z zambijskich ulic”.

Stowarzyszenie Pokolenie:
transport humanitarny do Gambii

Wzięliśmy udział w Konferencji
Afrykańskiej w Łodzi



KAMPANIE

Jeśli chcesz, możesz mi pomóc

Czas trwania: Wielki Post
Kraj: Angola
Misionarka: s. Maria Domalewska
Zebrana kwota: **60 344 zł**

Przychodnia na Wybrzeżu. Dorzuć się
do wyposażenia i sprzętu medycznego

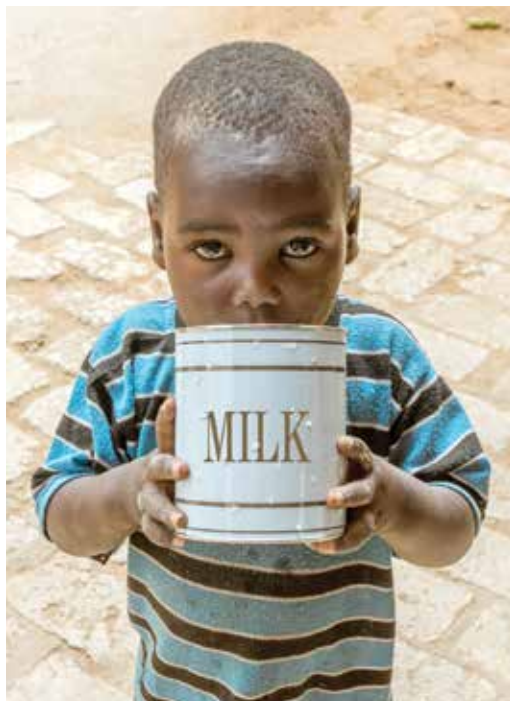
Czas trwania: Tydzień Misyjny
Kraj: Wybrzeże Kości Słoniowej
Misionarka: s. Małgorzata Tomasiak
Zebrana kwota: **72 713 zł**

◀ Mleko Dla Czadu

Czas trwania: Adwent
Kraj: Czad
Misionarz: ks. Artur Bartol
Zebrana kwota: **115 060 zł**

COVID19-Pomoc. Nie zostawmy ich samotnie

Czas trwania: 9 kwietnia 2020 roku do dziś
wysyłana jest pomoc
Kraj: pomoc placówkom misyjnym,
które znalazły się w trudnej sytuacji
Zebrana kwota: **612 556 zł**





MATERIAŁY FILMOWE

- Teledysk do jubileuszowej piosenki **„Moja misja”** i film instruktażowy do kroków tanecznych
- 42 filmy cyklu: wywiady z misjonarzami **„U źródła w SOM”**
- Relacja z wręczenia medalu Benemerenti in Opere Evangelizationis, Wspomnienie ks. Marka Rybińskiego w 10 rocznicę tragicznej śmierci, Harriet w Kamuli, 40 lat SOM reportaż z uroczystości, filmy do kampanii i relacje ze spotkań wolontariatu misyjnego

WAŻNE WYDARZENIA

18 lutego w 10 rocznicę śmierci ks. Marka Rybińskiego odsłonięta została **tablica upamiętniająca zmarłe misjonarki i misjonarzy salezjańskich pochodzących z Polski**. O godzinie 12 odbyła się Msza Święta odprawiona przez jego kolegów kursowych, a następnie odsłonięcie tablicy.

14 kwietnia 2021 otrzymaliśmy **Medal „Benemerenti in Opere Evangelizationis”**. Komisja Episkopatu Polski ds. Misji wyraża nam wdzięczność i uznanie za wieloletnie modlitewne i materialne wsparcie misjonarzy i wolontariuszy misyjnych, animację i formację misyjną wolontariuszy, promocję dzieła misyjnego w Polsce oraz wydawanie czasopisma „Misje Salezjańskie”.

19 czerwca obył się **jubileusz 40-lecia naszej działalności**. Wspólne świętowanie rozpoczęliśmy od Mszy Świętej, której przewodniczył bp Jerzy Mazur i wręczył wolontariuszom misyjnym krzyże misyjne. Po przerwie odbył się program misyjny, m.in. panel z misjonarzami i koncert zespołu Magdy Aniot.

Od 19 do 22 sierpnia w Czerwińsku nad Wisłą odbyło się **Campo Bosco**. Nasi misjonarze i wolontariusze uczestniczyli w tym wydarzeniu i animowali w duchu misyjnym uczestników.



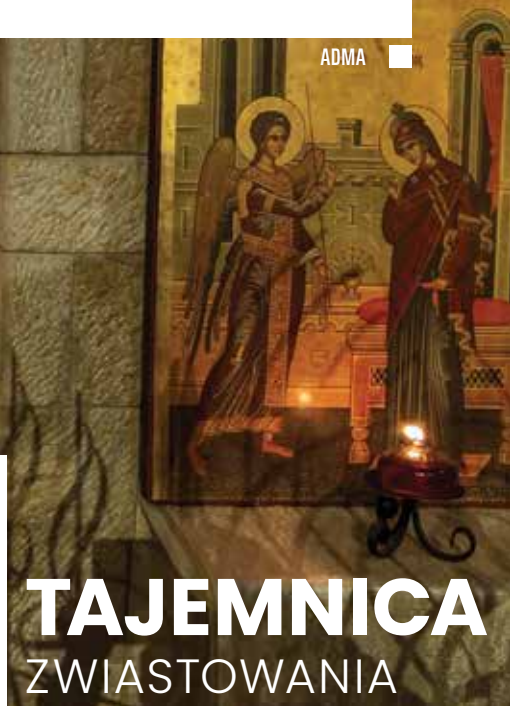
WYDALIŚMY

- 6 numerów dwumiesięcznika **„Misje salezjańskie”**. Każdy numer czasopisma dociera do ponad 40 tys. ludzi
- **Kalendarz 2022** w nakładzie: 29 000

TŁUMACZNIE I WYSYŁANIE POLSKIM SDB

„Cagliero 11” – biuletyn z Dykasterium ds. Misji SDB i inne opracowania misyjne





TAJEMNICA ZWIASTOWANIA

w naszym życiu

Z początkiem marca 2022 roku rozpoczynamy Wielki Post. Dla wielu z nas to czas wymagający, okres wielu wyrzeczeń, postanowień, czas refleksji nad tajemnicą zbawienia, która swój szczyt osiągnęła w wydarzeniach męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Temu wszystkiemu towarzyszy Najświętsza Maryja Panna Matka Bolesna. W czasie Wielkiego Postu jest taki dzień, który pozwala nam rozradować się niezwykłym wydarzeniem z życia Maryi. To Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, którą obchodzimy 25 marca. Na maryjnej mapie świata znajdują się dwa miejsca, w których tajemnica zwiastowania staje się bliska każdemu wierzącemu. Jednym z nich jest bazylika Zwiastowania NMP w Nazarecie z grota zwiastowania, drugim, sanktuarium w Loreto nad wybrzeżem Adriatyku we Włoszech. Sercem tego sanktuarium jest domek Maryi, który według średniowiecznej legendy w cudowny sposób został przeniesiony z Nazaretu, gdzie stanowiął dobudowaną część grotty zwiastowania. Warto odwiedzić te miejsca, jeśli nie fizycznie, to przynajmniej duchowo, korzystając z możliwości jakie mamy: książki, przewodniki, internet.

Biblijna scena Zwiastowania (Łk 1, 26-38). Przenieśmy się wstecz o jakieś dwa tysiące lat i wyobraźmy sobie prosty, ubogi dom w Nazarecie. Tam dokonała się tajemnica, która odmieniła losy świata. Bóg posyłając anioła obwieścił młodej dziewczynie, że stanie się Matką Jego Syna. Wówczas usłyszała Jego głos, który mówił przez Archanioła Gabriela. Maryja nawiązuje dialog z Bogiem, wchodzi z Nim w relację, we wspólnotę. Wtedy łatwiej Go usłyszeć, bo aby usłyszeć głos drugiej osoby, trzeba z nią po prostu być. Bóg wchodząc w ludzką codzienność, wybiera momenty wyjątkowe, bo wyjątkowe jest samo spotkanie z Nim. Wybiera momenty, w których jesteśmy usposobieni do tego, by usłyszeć Jego głos. On chce do nas mówić i pragnie, byśmy Go słyszeli.

Ksiądz Juan Edmundo Vecchi, ósmy następca św. Jana Bosko wyraził myśl, że tak jak w życiu Maryi, tak i w naszym, niemal każdego dnia dokonuje się tajemnica zwiastowania. Bóg nie przestaje do nas mówić. Ta prawda zobowiązuje do uważnego wsłuchiwania się w Jego głos. Wsłuchiwanie i pragnienia usłyszenia. Bez wątpienia może nam w tym pomóc czas Wielkiego Postu, czas wyjątkowy, inny niż pozostałe okresy roku liturgicznego.

Wpatrując się w Maryję w tajemnicy zwiastowania, uczmy się od Niej umiejętności słuchania, przede wszystkim Boga, ale także drugiego człowieka. Uczmy się także wsłuchiwać w samych siebie, ten wewnętrzny głos, który nazywamy jest sumieniem, a jest on w nas głosem Ducha Świętego.

Ks. Adam Wtulich SDB

Delegat Inspektora ds. Stowarzyszenia
Maryi Wspomożycielki Wiernych

Projekt 687

POMOC DLA
UKRAINY

Wobec rosnącego napięcia i eskalacji działań zbrojnych na Ukrainie rozpoczynamy zbiórkę na pomoc humanitarną. Co zapewnimy? Żywność, wodę, lekarstwa, generatory prądowe, paliwo, wyposażenie ośrodków dla migrantów wewnętrznych i wszystko to, co będzie potrzebne w danej chwili.

24 lutego nad ranem dotarły do nas tragiczne wiadomości z Ukrainy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy poinformowało o atakach na jednostki graniczne, patrole graniczne i punkty kontrolne. W całym kraju wprowadzono stan wojenny. Miejscowa ludność otrzymała zalecenie pozostania w domach. W wielu miastach dochodzi do ataków rakietowych.

Jesteśmy w kontakcie z salezjankami i salezjanami pracującymi na Ukrainie. Wszyscy chcą zostać w kraju i nieść pomoc w tym bardzo trudnym czasie. Wielu Ukraińców zaczęło uciekać

Schron w szkole w Żytomierzu. „Potrzebujemy generatora i koców, bo ludzie przychodzą do schronu nie mają, czym się przykryć” – ks. Michał Wociał. Działamy, żeby zapewnić wsparcie.

z terenów dotkniętych bombardowaniami. W wielu miejscach wybuchła panika. Zostały zamknięte niektóre banki, tworzą się korki na wyjazdach z miast, kolejki na stacjach benzynowych. Salezjanie przygotowują się na przyjęcie migrantów wewnętrznych, uciekających przed wojną. Będzie potrzebna pomoc w zapewnieniu im żywności, wody, lekarstw, generatorów prądu, paliwa, materaków, koców... Ukraińcy potrzebują oprócz wsparcia materialnego, także tego duchowego i psychicznego. W obecnej sytuacji niezbędne jest zachowanie zimnej krwi i nieuleganie dezinformacji.

Salezjanie i salezjanki proszą bardzo o wsparcie modlitewne. Módlmy się w intencji pokoju na Ukrainie i na całym świecie!

Na naszej stronie internetowej misjesalezjanie.pl będziemy starali się na bieżąco publikować informacje z Ukrainy i placówek misyjnych.

**DOWIEDZ SIĘ,
JAK DZIAŁAMY
I DOŁĄCZ
DO POMOCY!
ZESKANUJ KOD!**





Odeszli do Pana...

Ks. Zbigniew SZYMEROWSKI SDB

Zmarł 7 lutego we Wrocławiu,
w 79 roku życia,
60 roku ślubów zakonnych
i 50 roku kapłaństwa.

Ks. Alojzy URBAŃCZYK SDB

Zmarł 23 lutego w Poznaniu,
w 87 roku życia,
64 roku ślubów zakonnych
i 56 roku kapłaństwa

Kościelna działalność charytatywno-opiekuńcza

Na podstawie art. 55 ust. 7 ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej istnieje również możliwość przekazania Salezjańskiemu Ośrodkowi Misyjnemu innego typu darowizny, z przeznaczeniem na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą,

ROZLICZENIA PODATKOWE

Darowizna na cele kultu religijnego

Ofiary składane na misje salezjańskie mają charakter darowizn na cele kultu religijnego. Każdy ofiarodawca rozliczając się z Urzędem Skarbowym za rok 2021 może odliczyć **na cele kultu religijnego do 6% rocznego dochodu**. W tym przypadku nie jest potrzebne potwierdzenie wpłat ze strony Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego.

Przekazania takiej darowizny można dokonać na rachunek bankowy Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego, wpisując w tytule przelewu: „Darowizna na cele kultu religijnego” (i dalej np.: Msza św., projekt nr ... lub misje salezjańskie).

bez ograniczeń co do wysokości darowizny. Chęć przekazania tego typu darowizny należy wcześniej zgłosić do Ośrodka, byśmy mogli przygotować odpowiednią dokumentację.

Przekazania takiej darowizny można dokonać na rachunek bankowy Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego, wpisując w tytule przelewu: „Kościelna działalność charytatywno-opiekuńcza” (i dalej np.: projekt nr ... lub adopcja nr ...).

Potwierdzenia wpłat za rok ubiegły ZOSTAŁY WYSŁANE za pośrednictwem Poczty Polskiej.
W przypadku nieotrzymania prosimy o kontakt.

MSZA ŚW. DAREM NA MISJE

Zamawiając Msze Święte u nas,
także wspierasz misje.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze, nowenny** (9 Mszy Świętych) oraz **gregorianki** (30 Mszy Świętych za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św.
zadzwoń: **22 644 86 78** **wew. 1**
lub napisz: **modlitwa@misjesalezjanie.pl**



**100% 1% PODATKU
% RADOŚCI**



Nazwa organizacji
Numer wpisu do KRS
Cel szczegółowy

Fundacja Nauki i Wychowania
0000 0701 79
MISJE

Miej wpływ na to, jak zostanie wykorzystany Twój podatek!
Podaruj 1% na misje!